



Spisy treści opublikowanych numerów czasopisma *Hacquetia*, a także streszczenia poszczególnych artykułów dostępne są na internetowej stronie czasopisma pod adresem <http://hacquetia.zrc-sazu.si>.

Adres redakcji: *Hacquetia*  
 Biološki inštitut Jovana Hadžija ZRC SAZU  
 p. p. 306, SI-1001 Ljubljana, Slovenija  
 E-mail: [urban@zrc-sazu.si](mailto:urban@zrc-sazu.si)

Jan J. WÓJCICKI

## POLEMIKI I Dyskusje POLEMICS AND DISCUSSION

FLISIŃSKA Z. *Grzyby Lubelszczyzny. Wielkoowocnikowe podstawczaki (Basidiomycetes)* Tom 1–2. Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Lublin, 2004, 88 + 530 str. ISBN 83-87833-51-7.

Nauka w naszym kraju cierpi na chroniczny brak pieniędzy. Kosztowne analizy wymagające

wyrafinowanego oprzyrządowania oraz odczynników pozostają dla wielu badaczy w sferze marzeń. Dlatego właśnie dziedziny wiedzy nie wymagające znacznych nakładów są naszą domeną. Informatycy wpatrzeni w monitor oraz teoretycy wielu dziedzin nauki mają się zwykle lepiej niż eksperycy, którzy na gwałt muszą nawiązywać współpracę międzynarodową, aby poza Polską przeprowadzić zaprojektowane w kraju badania. W dziedzinie mikologii też mamy swoje miejsce dające pole do popisu. Taniej jest z kosztem udać się na grzyby, aby je policzyć i zidentyfikować niż ekstrahować z nich nowe, nieznanie nauce metabolity. Włączenie się w działalność opisową też może przynosić dobre efekty i zyskiwać szacunek. Wielu polskich badaczy grzybów gremia naukowe słusznie uznają za ekspertów, którzy nadzwyczaj sprawnie poruszają się w płataninie nazw rodzajowych, synonimów i form. Znawcy konkretnych grup grzybów są niezmiernie cenni dla światowych przedstawicieli nauki, którzy operują już tylko laboratoryjnymi numerami szczepów i dla których nazwa *Boletus edulis* przestała znaczyć cokolwiek innego jak tylko charakterystyczny wzór prążków na żelu elektroforetycznym. Fizjografia tradycyjnie jest mocną stroną mikologii w naszym kraju. Wystarczy zajrzeć w uniwersyteckie spisy tematów prac licencjackich, magisterskich i doktorskich lub do bibliografii mikologicznej autorstwa pani profesor Aliny Skirgiełło, by stwierdzić, że zaiste wiedza o tym, jaki grzyb gdzie rośnie, jest pokaźna i czeka na analityczne opracowania i zestawienia. Gromadzone dane, aby mogły być wykorzystane do ogólnoeuropejskich badań nad zasięgami występowania grzybów czy mikroorganizmami muszą ukazać się w książce, która ma szerszy abstrakt i podpisy pod rycinami w języku angielskim. I oto w 2004 roku pojawia się dzieło dwutomowe autorstwa Zofii Flisińskiej o tytule „Grzyby Lubelszczyzny. Wielkoowocnikowe podstawczaki (*Basidiomycetes*)” wydane przez Lubelskie Towarzystwo Naukowe. Książka ta spełnia dostatecznie wstępny standard dostępności dla gremium międzynarodowego, więc teoretycznie powinna być skarbnicą wiadomo-

ści o podstawczakach występujących na 1/10 terytorium naszego kraju. Oba tomy obejmują razem 618 stron, nie licząc tablic z barwnymi fotografiami. Wydaje się, że po przeczytaniu tak obszernej pracy o grzybach kapeluszowych, wiedza o ich występowaniu na Ziemi Lubelskiej powinna dać głęboki wgląd w to, jakich grzybów można się spodziewać przestępując próg boru, a znalezienie których będzie równało się sukcesowi na miarę odkrycia bursztynowej komnaty. Niestety książka nie w pełni satysfakcjonuje, mimo jej walorów związanych z zebraniem w jedno rozproszonych materiałów, co zawsze jest cenne i przydatne. Na przykładach spróbuję naszkicować moje podstawowe zastrzeżenia.

Otwierając na chybił-trafił tom pierwszy natrafimy na spis zidentyfikowanych na Lubelszczyźnie gatunków. Zresztą książka w dużej mierze składa się z różnych długich wykazów, w których odnajdziemy wielokrotnie te same gatunki ujęte nieco inaczej, lub opatrzone dodatkowymi informacjami. Tabela zatytułowana „Wystąpienia gatunków macromycetes w Okręgach geobotanicznych Lubelszczyzny” obejmuje aż 26 stron, co stanowi więcej niż ćwierć pierwszego tomu. Nic dziwnego, że lista jest długa. Autorka dotarła do 82 pozycji literaturowych oraz danych nieopublikowanych (w tym również swoich), które pozwoliły na oszacowanie liczby gatunków wielkoowocnikowych podstawczaków na 1267, co stanowi trzecią część wszystkich gatunków potwierdzonych dla terytorium Polski. Publikacja tego typu zawsze ma formę wykazów lub tabel, więc nie jest to bynajmniej zastrzeżeniem, natomiast jej poważnym minusem są liczne niekonsekwencje i sprzeczności, które ujawniają się, gdy z uwagą śledzimy po kolei następujące po sobie zestawienia i mapy.

W rozdziale 5 zatytułowanym „Grupy ekologiczne grzybów” umieszczono między innymi tabele przedstawiające najpospolitsze grzyby mikoryzowe oraz „najczęściej notowane grzyby nadrzewne o zmiennej formie życia na Lubelszczyźnie”. Nie potrafię zrozumieć dlaczego *Piptoporus betulinus* miałby mieć bardziej zmienną formę niż mikoryzowa *Russula cyanoxantha*, ale być może na Lubelszczyźnie

różnorodność biologiczna wyraża się również w formie owocników hub. Wczytując się w skład gatunków wymienionych w tejże tabeli (tab. 8, str. 68) zrozumiałam, że autorce chodziło o to, że łączy w niej grzyby o owocnikach resupinowanych, o kształcie kopytowanym, jak również gatunki o owocnikach kapeluszowych. To jaką formę morfologiczną przyjmują grzyby wydaje mi się mało istotne w tym zestawieniu, natomiast ważne jest, by określić jednoznacznie, czy chodzi o saprotrofy czy pasożyty. Zaskoczyła mnie nieobecność gatunków *Pleurotus ostreatus* lub *Pluteus atricapillus*, które niewątpliwie są bardzo pospolitymi grzybami nadrzewnymi w całej Polsce. Okazuje się, że nie zostały one pominięte, ale znalazły się w kolejnej tabelce wśród „najczęściej notowanych grzybów – saprobiontów nadrzewnych na Lubelszczyźnie”. Jeśli więc przyjmiemy, że Tab. 8 dotyczy wyłącznie pasożytów nadrzewnych, to porównanie liczby gatunków w kolejnych spisach wskaże na ciekawą zależność, ale niestety nieprawdziwą: autorka wyróżnia 34 „najczęściej notowane” grzyby mikoryzowe, 21 pospolitych saprobiontów naziemnych, 7 „najczęściej notowanych” grzybów nadrzewnych i 30 „najczęściej notowanych” saprobiontów nadrzewnych. Przyjmując, że kategoria grzybów nadrzewnych dotyczy pasożytów, a nieuwzglęśnienie tej informacji w podpisie tabeli jest zwykłym przeoczeniem, zdumienie musi budzić znikomość tej grupy. Czyżby pasożyty nie atakowały drzew Lubelszczyzny? *Heterobasidium annosum* (skądinąd bardzo zmienny w formie) jest wielkim nieobecnym w Tab. 8, a wiadomo, że jest najważniejszym pasożytem naszych lasów iglastych. W jednym ze spisów znajdziemy go, co prawda, z plejadą miejscowości, w których był notowany, ale przez autorkę w tab. 8 został widocznie świadomie pominięty, co dziwi tym bardziej, że dwa akapity poniżej przeczytamy „Grzybów nadrzewnych wykazujących pasożytniczą formę życia stwierdzono ok. 4.1% (20 gatunków), a najpospoliej występują tylko dwa – 182. *Heterobasidium annosus* i 282. *Phellinus igniarius*.” Autorka licząc się z możliwością czytania jej pracy przez obcokrajowców, tłumaczy na język angielski podpisy pod ma-

pami, tabelami i diagramami, zatem czytelnicy nie mając możliwości przekładu całego tekstu na podstawie samych tabel z omawianego rozdziału 5, dojdą do wniosku, że na Lubelszczyźnie zachodzą fenomeny przyrodnicze, które likwidują zagrożenie ze strony najważniejszych europejskich szkodników lasu, bo nie doczytają się tego w polskim tekście! Nie potrafię zrozumieć dlaczego dwóch najczęstszych pasożytów nie wymieniono w zestawieniu. Z drugiej strony stwierdzenie, że wykazano obecność 20 gatunków pasożytów nadrzewnych, co stanowi 4.1% wszystkich grzybów, nie zgadza się z podaną na wstępie liczbą notowanych w tym regionie gatunków macromycetes. Autorka jako 100% przyjęła tu kategorię grzyby nadrzewne (505 gatunków) i to wśród nich znalazła tylko 4.1% pasożytów. Niepokojąco wielka jest przepaść pomiędzy wyróżnionymi tutaj zbiorami: grzyby pasożytnicze – grzyby saprotroficzne. Jak wiadomo zbiory te nie są rozłączne, a ich część wspólna jest niemała. Być może w rozdziale metody, albo na wstępie książki należy zaznaczyć, że badacze grzybów Lubelszczyzny z zasady nie poszukiwali grzybów pasożytniczych nadrzewnych, a jeśli zbierali grzyby z drewna to zasadniczo takie, które rosły na pniakach i gałązkach leżących na ściółce – czyli właśnie saprotroficzne. Skomentowanie tego faktu w tekście wydaje mi się niezbędne, bo w przeciwnym razie zawartość tabel może czytelników prowadzić do błędnych wniosków. Zresztą w Tab. 9 znajdziemy niejednego grzyba, który może pasożytować na żywym drzewie lub zasiedlać jego szczątki.

Inny przykład niekonsekwencji to kwestia *Thelephora terrestris* i *Thelephora palmata*. Oba gatunki są notowane ze wszystkich okręgów Lubelszczyzny (Tab. 3). W Tab. 6 (najczęściej notowane grzyby mikoryzowe) występuje już tylko *Thelephora palmata*, a za to wśród kolorowych fotografii umieszczonych na końcu książki znajdziemy zdjęcie *T. terrestris* w kategorii „Gatunki często występujące” a *T. palmata* w kategorii „Gatunki zagrożone i rzadkie”. Jeszcze rzut okiem na Tab. 5 (str. 66), a tam znów niespodzianka. Zestawiono w niej udział grup funkcjonalnych macromycetes w mikoflorze

Lubelszczyzny w %. I tu już nic się nie zgadza. Procenty szaleją, raz w kolumnach liczby sumują się dając 100%, a innym razem nie, za to sumują się w wierszu. Niełatwo połapać się wśród podanych informacji.

Pominąwszy zatem część analizy z tomu pierwszego spróbujmy odnaleźć cenną treść, która niewątpliwie w tekście jest zawarta. Otwieramy drugi tom i napotykamy spisy gatunków tym razem ze stanowiskami oraz mapy Lubelszczyzny z podziałem na okręgi oraz zaznaczonymi stanowiskami notowań. Myślę, że tym danym można zaufać, o ile większość materiałów przekazano do Zielnika UMCS i dane te są weryfikowalne. Drugi tom stanowi obszerną dokumentację i uzupełnienie pierwszej części. Przeglądając dziesiątki stron ze schematycznymi mapkami Lubelszczyzny i naniesionymi nań stanowiskami gatunków grzybów, czytelnik zauważy z pewnością jedno stanowisko stale powracające, obecne na niemal każdej mapce. Jedyne dla ponad setki gatunków. To Międzyrzec – obszar badań Eichlera. Mapki te uświadamiają, jak niezwykle owocne może być skupienie się na małym obszarze i zachęcają do tego, by odszukać dziś gatunki przez niego zanotowane. Niestety nie będzie to proste, ponieważ w omawianej pozycji nie znajdziemy informacji – nawet bardzo ogólnikowych – dotyczących zbiorowisk roślinnych, w jakich pojawiły się konkretne grzyby, nie mówiąc już o szczegółach dotyczących siedliska, np. „na drewnie grabowym”. W tomie pierwszym jest co prawda charakterystyka terenu zawierająca uwagi o położeniu, geomorfologii, klimacie, glebach czy stosunkach wodnych, ale na próżno szukać możemy zwykłej mapy z zaznaczonymi lasami (a co dopiero z rozróżnieniem na lasy iglaste, liściaste i mieszane). Przy charakterystyce okręgów, co prawda, wspomniano jakie lasy lokalnie dominują, ale z informacji że w Kleniewie odnaleziono grzyb *Inocybe perlata*, nie wynika czy grzyb rósł w łęgu czy w borze suchym, czy może na łące. Ten kto wędrował po roztoczańskich szlakach wie, że suche sosnowe nasadzenia sąsiadują tam z pięknymi łęgami i buczynami. Nie ma nawet mapy z naniesio-

nymi nazwami miejscowości, aby można było stanowisko szybko odnaleźć. Aby to uczynić, należy odszukać w indeksie stanowisk numer okręgu i kwadratu atpolowskiego (siatka atpolowska dla ścisłości nie została zaproponowana przez Fijałkowskiego, lecz jest siecią kartogramu użytą w Atlasie Rozmieszczenia Roślin Naczyniowych w Polsce [Zajac 1978, Zajac, Zajac 2001]) z powodzeniem wykorzystywaną również w terenowych badaniach mikologicznych np. w pierwszym zeszycie geograficznego rozmieszczenia grzybów w Polsce pod redakcją profesora W. Wojewody (Wojewoda 2000).

Dość karkołomne wydaje się porównywanie okręgów geobotanicznych pod względem zasobności w grzyby na podstawie liczby znalezionych gatunków. Można byłoby to zrobić, prowadząc konsekwentne długoterminowe badania dokładnie tymi samymi metodami we wszystkich wyróżnionych regionach. Wydaje się jednak, że tworzenie porównań na podstawie dostępnego materiału jest nieuprawnione, bowiem okręgi niezwykle różnią się między sobą nie tylko pod względem liczby badanych stanowisk (od 26 dla Małego Mazowsza do 79 dla okręgu Lubelskiego) ale również wnikliwości badań. Eichler w samym niewielkim okręgu Mielnickim wyróżnił ponad 700 gatunków grzybów, a autorka podobną liczbę gatunków odnalazła w ciągu całej swej działalności na terenie całej Lubelszczyzny.

Do tekstu wkradają się również nieścisłości terminologiczne np. „profesor Sałata opisał przeszło 550 grzybów wielkoowocnikowych”, taką liczbę gatunków opisał chyba wyłącznie Linneusz, a profesor Sałata mógł tylko potwierdzić ich obecność na Ziemi Lubelskiej.

Reasumując uważam, że tworzenie spisów organizmów z różnych grup taksonomicznych („checklist”) dla danych obszarów wraz z uwzględnioną skrupulatnie literaturą jest wielkim wyzwaniem dla mikologów i koniecznością, która wyniki licznych prac publikowanych po polsku może uczynić dostępnymi dla społeczności międzynarodowej. Apeluję jednak o trzymanie się standardu stworzonego już przez wydawnictwa Instytutu Botaniki PAN w Krako-

wie. Często dobry wstęp i jedna lista gatunków wraz z zaznaczoną lokalizacją stanowisk, substratem i zbiorowiskiem roślinnym oraz pojedynczy zestaw map może być czytelniejszy niż praca długa lecz miejscami sprzeczna. Mikolodzy, którzy grzybobrania cenią bardziej niż prace laboratoryjne, nie muszą się wstydzić rzekomej anachroniczności. Ewidencja rzadkich gatunków, pogłębione analizy ekologiczne zawsze będą cennie i znajdą wdzięcznych czytelników, o ile tylko będą wiarygodne i jednoznaczne.

Marta WRZOSEK

WOJEWODA W. 2000. Atlas of the Geographical Distribution of Fungi in Poland. Wydawnictwo Instytutu Botaniki PAN, Kraków.

ZAJĄC A. 1978. Założenia metodyczne „Atlasu rozmieszczenia roślin naczyniowych w Polsce”. Wiad. Bot. 22(3): 145–155.

ZAJĄC A., ZAJĄC M. (red.) 2001. Atlas rozmieszczenia roślin naczyniowych w Polsce. – Distribution Atlas of Vascular Plants in Poland. Nakładem Pracowni Chorologii Komputerowej Instytutu Botaniki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

## RECENZJE • BOOK REVIEWS

HOWARD CRUM (in collaboration with SANDRA PLANISEK). *A Focus on Peatlands and Peat Mosses. Z serii: Great Lakes Environment*, (WARREN H. WAGNER, JR. Series Editor). The University of Michigan Press, Ann Arbor, 2004, 306 str. Cena: £ 17,50. ISBN 0472063782.

Książka opisuje problematykę torfowiskową z naciskiem na botaniczny aspekt wiedzy przyrodniczej. To już czwarte wydanie tej interesującej publikacji, pierwsze zostało wydrukowane w roku 1992.

Autor opracował kompendium o torfowiskach z naciskiem na ważną grupę torfotwórczych roślin jakimi są mchy torfowce. Przykłady gatunków torfotwórczych lub związanych